

KOSTKA MAGAZYN

Publiczne Gimnazjum Jezuitów im. Św. Stanisława Kostki w Krakowie
Nr 11 maj / czerwiec 2014

WYWIAD NUMERU

Podczas szkolnego spotkania wielkanocnego mieliśmy przyjemność i okazję gościć bardzo ważnego gościa, Prezydenta Miasta Krakowa - Pana Jacka Majchrowskiego.

Michał: Jestem zaszczycony możliwością przeprowadzenia z Panem wywiadu. Jak Pan wspomina święta Wielkanocne kiedy był Pan młodzieńcem?

Prezydent: To było bardzo dawno temu. To zawsze się inaczej wspomina niż święta, które są teraz. Święta Wielkanocne w dawnych latach spędzało się z innym składem rodziny. Z dziadkami i rodzicami. W tej chwili ani dziadków, ani rodziców już nie mam. Teraz to ja jestem dziadkiem i rodzicem, więc mam zupełnie inny punkt widzenia. Jeśli można tak osobiście, ja miałem zawsze podwójne święta, albowiem moi rodzice nie byli razem. Jadłem śniadanie u taty, a potem u mamy lub odwrotnie.

M: Gdzie zamierza Pan spędzić święta Wielkanocne w tym roku? Może ucieknie Pan gdzieś od zgiełku i smogu miasta...

P: Ja jestem tradycjonalistą absolutnym i uważam, że święta powinno się zawsze spędzać w domu. Jest to okazja, aby całą rodzinę zebrać i wspólnie spędzać ten czas. Nie wyobrażam sobie wyjeżdżać gdzieś do ciepłych krajów. Wtedy nie ma już tego smaczku świąt.

M: Czy okres kiedy Pan dorastał nauczył Pana czegoś szczególnie? Może wykorzystuje Pan to dzisiaj.

P: Jest to bardzo trudne pytanie... Pewne rzeczy widzi się dopiero wtedy, kiedy jest się już dorosłym. Po tych doświadczeniach z młodości człowiek nabiera pokory i szacunku. To co się wydaje w młodości błahie i nie ma sensu zwracać na to uwagi, z biegiem czasu okazuje się bardzo ważne. To doświadczenie życiowe, które się zdobywa z biegiem lat jest bardzo ważne.

M: Jesteśmy szkołą o charakterze katolickim, więc światowe dni młodzieży, które odbędą się w Krakowie są dla nas czymś niezwykłym. Jakie są Pana przemyślenia lub odczucie związane właśnie z tym wydarzeniem.

P: Muszę powiedzieć, że ja patrzę w innych kategoriach na światowe dni młodzieży. Patrzę na nie z punktu widzenia miasta. O stronę duchową dba ksiądz kardynał i ksiądz biskup Muskus, który to organizuje. Moim zadaniem jest zadbanie o stronę logistyczną całego przedsięwzięcia i o efekty dla miasta, których będzie bardzo dużo. Chociażby w sensie promocyjnym. Kraków będzie na ustach wszystkich, będzie w centrum zainteresowania świata i liczymy na to, że znaczna część ludzi, którzy tu będą przyjadą jeszcze kiedyś do Krakowa.

M: W 2022 r. będziemy mogli oglądać Igrzyska Olimpijskie, które odbędą się w Krakowie?...

P: Bardzo bym chciał żeby tak było. To jest w tej chwili w rękach mieszkańców. Muszę powiedzieć, to jest moja indywidualna ocena, ale ja nie bardzo rozumiem mentalności tych osób, które walczą

c.d na str. 2



przeciwko igrzyskom , bo jest to coś, co naprawdę może być dużym kołem zamachowym dla rozwoju Krakowa i całej małopolski. Uważam, że powinny się absolutnie odbyć, tym bardziej że jest to jedna z rzadko pojawiających się szans na to, aby nie tylko Kraków , bo to jest impreza o charakterze ogólnokrajowym , żeby Polska była na ustach całego świata . Już tak mówiąc bardzo przyziemnie sądzę , że dla 98-99 % mieszkańców jest to jedyna szansa, aby zobaczyć Igrzyska Olimpijskie tego im życzę .

M: Jaka cecha Panu przeszkadza w ludziach , którzy Pana otaczają ?

P: To zależy z jakiego kręgu . Powiem co mi ogólnie przeszkadza w ludziach. Jest to chamstwo i arogancja .

M: Gdy stwierdzi Pan , że pora skończyć swoją pracę, pojawi się u Pana pomysł, aby przelać na kartkę papieru swoje osiągnięcia, problemy czy rady ?

P: Tak ... Ja sobie notatki robie już w tej chwili i zamierzam to opublikować po zakończeniu urzędowania. Oczywiście nie zaraz , bo obawiam się, że bym musiał się wyprowadzić z Krakowa , jakbym chciał opublikować wszystko to co wiem i to co przeżyłem (śmiech) .

M: Tak na zakończenie . Jakie wydarzenie w tym roku będzie najciekawsze w Krakowie ?

P: Będzie kilka wydarzeń. Przedewszystkim będziemy otwierać dwie inwestycje: Halę widowiskowo- sportową w Czyżynach. To już będzie w czerwcu . Będą mistrzostwa świata w siatkówce . Taką imprezą otwarcia będzie prawdopodobnie mecz siatkówki Polska – Brazylia. Powinien przyciągnąć dużą widownię . Potem w październiku Centrum kongresowo- koncertowe, w którym też będzie cała masa imprez m.in . koncerty . To są te dwie inwestycje , które będą naprawdę ciekawe.

M: Serdecznie dziękuję za spotkanie i czas poświęcony Kostce Magazyn.

Rozmawiał:
Michał Czechowski, kl. IIc

SWAGnięci ?

Zawsze tak było, że nastolatki mieli swój język, muzykę, styl bycia i ubierania się... I oczywiście było to w zupełności normalne! Myślę jednak, że z roku na rok coraz bardziej zmierza to w kierunku przesady. Zatem, skąd to wszystko się wzięło ? Kto to wymyślił ? I dlaczego tak jest ?

LOL, co za słownictwo !

Co jakiś czas do obiegu trafiają nowe słowa, hasła, skróty, a nawet skróty skrótów! Generalnie wydaje mi się, że mamy tendencję do skracania wszystkiego co popadnie. Przykładowy dialog na czacie to : „a co wgl u cb ?”, a odpowiedź brzmi : „spoko thx”. W gruncie rzeczy jest to duże ułatwienie. Zresztą sama tak piszę ☐ Jednak mądrzejszego punktu widzenia zawęży to zasób słów i bardzo ogranicza. Nie mówiąc już o poprawności językowej. Przyznam, że czasami sama się w tym gubię i muszę pytać się co dany skrót oznacza. Zazwyczaj takie słowa pochodzą z jęz. angielskiego, więc może gdyby zrobić z nich kartkówkę na angielskim, to każdy dostałby piątkę (sugestia dla nauczycieli angielskiego). Zbyt częste posługiwanie się slangiem jest męczące i w efekcie nudne. Po pierwsze czasami ciężko cokolwiek zrozumieć, bo dane słowo przybiera wiele znaczeń. Po drugie jest okrojone do minimum i wygląda jak fragment nic nieznaczącego hasła do komputera w sali informatycznej. To w takim razie dlaczego tak mówimy ? Bardzo ważne jest wśród nastolatków bycie fajnym i mieć uznanie w grupie. Skoro więc grupa używa slangu, to każdy z osobna będąc w tej grupie używa tych sformułowań, aby nie zostać odrzuconym i samotnym. Tak właśnie to działa.

„Człowiek jest istotą społeczną – by dobrze się czuć potrzebuje być wśród ludzi i z ludźmi, mieć przyjaciół, osoby, którym może zaufać. W okresie dorastania, kiedy szukamy swojej drogi w życiu i odpowiedzi na pytanie kim jestem - szczególnie ważna dla nas jest przynależność do grupy rówieśniczej. To wśród znajomych i przyjaciół w tym samym wieku czujemy, że ktoś nas rozumie, lubi, docenia – to pomaga odnaleźć swoje miejsce i swoją drogę. Potrzeba przynależności może jednak nieść też pewne ryzyko – jeśli dla bycia akceptowanym zaczynamy rezygnować ze swoich marzeń i planów, robić rzeczy, które nam szkodzą czy są ryzykowne. Ważne jest by mieć wokół siebie osoby, z którymi miło spędzamy czas i na które możemy liczyć, jeszcze ważniejsze jest jednak by w dążeniu do bycia lubianym nie zatracić siebie.” - rozważa Agnieszka Baran - psycholog

Wszechobecny SWAG

Uznanie w grupie dotyczy też ubioru, stylu i zachowania. Aby być wśród znajomych musisz spełniać ustalone kryteria. Jeden chce być swagiem i mu to całkowicie odpowiada. Drugi zaś stwierdzi, że mu się to nie podoba, ale będzie „swag”, byleby nie zostać zhejtowanym. Trzeci natomiast będzie żył wedle własnego przekonania nie uzależniając się od niczego. Będzie sobą. Czy nie narazi się na publiczne pośmiewisko ? Niewiadomo. Właśnie dlatego większość woli się lansować. Przykryć swoje słabości nowo kupionymi Vansami, czapką z napisem GENIUS, lub uczesaną na bok grzywką. Patrząc na to z drugiej strony można by powiedzieć: „ taka jest moda i tyle, przecież to nic złego”. Złe może to nie jest, ale bezmyślne i działa jak jakiś mechanizm. Źródłem jest rzecz jasna Internet, no bo coś innego. Nasi idole, aktorzy, piosenkarze, celebryci zamieszczają w sieci przeróżne zdjęcia w przeróżnych ubraniach, wykonane w przeróżny sposób. Nierzadko „pomagają” im w tym fotoreporterzy kamuflujący się w krzakach z lustrzanką z bardzo dużym obiektywem. Łatwo więc znaleźć je na Facebooku i dawać lajki, czy też na ostatnio popularnym Instagramie. Oczywiście wiadomo, że każdy chce być taki fajny jak jego ulubiona gwiazda, więc co robi ? Dokładnie to samo, no może tylko w gorszej jakości, co często kończy się kiczem. Są to zazwyczaj „ślit focie”, czyli zdjęcia na których wychodzi się dosyć zabawnie z wytopiastymi oczami.

Czajniki

Nie dalej jak dwa, może trzy lata temu powstał nowy sposób noszenia torebek, tzw. czajnik. Chodzi o to, aby trzymać swoją torbę na



zgiętym łokciu, a przedramię mieć wyprostowane. Być może wzięło się to po prostu z wygody, no bo torba zwykle jest ciężka, a skończyło się na trendzie. Postanowiłam wypróbować tę metodę, ale okazało się, że torebka huśta się i utrudnia chodzenie. Tak więc uważajcie, bo zagraża to bezpieczeństwu! Choć nikt jeszcze od tego nie zginął... chyba...

Parcie na markę

Nie da się być prawdziwym swaggerem bez markowych ciuchów, butów i innych akcesoriów. Marka = wysoka cena. Zatem skąd mieć pieniądze na te cudenka? Albo je mamy, albo robimy wszystko, żeby je mieć. Podziwiam tych, którzy bardzo długo oszczędzają na np. parę Conversów. Kiedy ma się coś markowego czuje się dowartościowanym. Nie ukrywam, że sama też uległam pokusie, kupując sobie trampki Nike. To jest fajne uczucie przejść przez szkolny korytarz ze świadomością, że ma się coś markowego. Ale czy to jest w istocie najważniejsze? Za bardzo pragniemy MIEĆ, a gdy już MAMY to koniecznie musimy się tym pochwalić i obserwować czy inni zwracają na nas uwagę. Czy tak nie jest? Warto zwrócić uwagę na to, że praktycznie każda rzecz jest produkowana w Chinach. Niezależnie od tego, czy jest markowa, czy nie. Różnica widoczna jest tylko w cenie, a coraz rzadziej w jakości danego produktu.

W zachowaniach nas młodzieży najgorsze jest to, że skupiamy się na sobie. Ważne jest JA i moje samopoczucie. Chęć zaistnienia i bycia zauważonym wśród rówieśników jest tak silna, że popadamy niejednokrotnie w głęboką przesadę. Ale nie martwmy się i nie popadajmy w skrajność. Wszystko przecież jest dla ludzi, tylko trzeba umieć z tego korzystać przede wszystkim w taki sposób, aby nie sprawiać przykrości innym. Bo tak jak w każdym aspekcie życia, trzeba umieć znaleźć granicę zdrowego rozsądku i zwyczajnie jej nie przekraczać.

Kinga Kmiecik, kl. IIc



**Chudość da mi więcej niż jedzenie.
Ona da mi szczęście.**

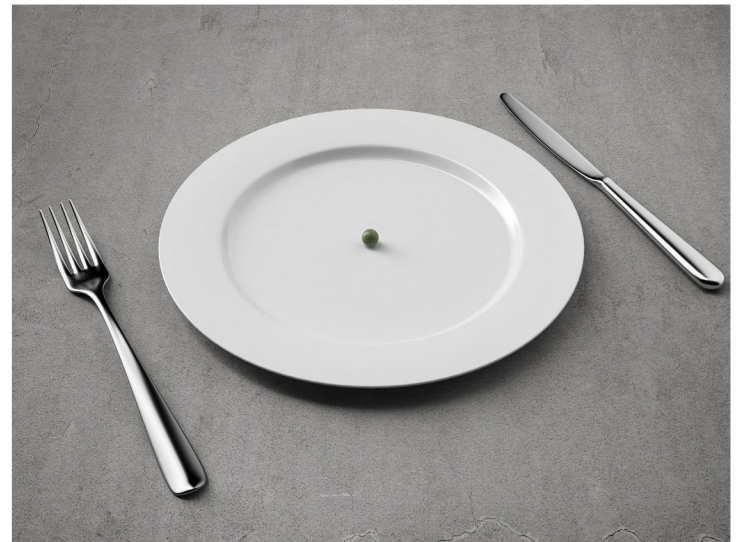
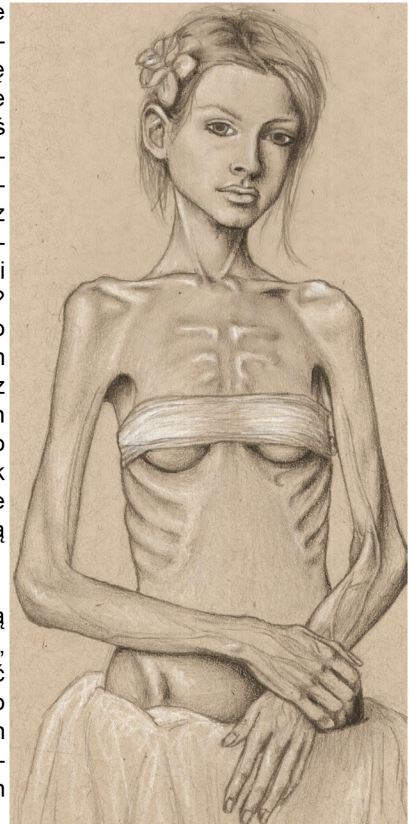
Czyli co siedzi w głowie anorektyczki.

Mówią, że wszystko jedno, gdzie się żyje, raz się chudnie, raz się tyje. A ja ciągle jestem gruba.

Każdy, kogo jest za dużo, jest nieszczęśliwy. Nie należy ignorować Głosu w głowie, który mówi „nie jedz, będziesz gruba, już jesteś!”. On motywuje. Muszę się z Nim zaprzyjaźnić. Chciałabym kiedyś być szczęśliwa i wiem, że to nie nastąpi, zanim nie osiągnę moich wymarzonych 40 kg. To granica, zarówno w BMI, jak i w mojej głowie. Jestem słaba, ale muszę pracować. Moja dusza jest mała, chce się schować, być niewidzialna. Ciało musi się dostosować, bo nie mogę jeszcze umierać...

Jedzenie to niewspółmiernie krótsze szczęście niż chudość. Pamiętaj o tym! Chcę BYĆ szczęśliwa, a nie jedynie BYWAĆ wtedy, kiedy biorę coś do ust. Godzinami siedzę w łazience, alby pozbyć się nadmiaru spożytej radości która z czasem zmienia się w rozpacz. Szukam samoakceptacji - czy jestem przez to egoistką? Mamo, tak często mi to mówisz. Jesteś profesorem psychologii tłumu. Uczysz ludzi, jak wydobywać z innych to, co najwartościowsze. To chyba niemożliwe, że tak bardzo zagubiona w sobie dziewczynka może być Twoją córką.

Nie widzę problemu. Ludzie są w pewnym sensie zabawni, mówią, że powinnam przestać się głodzić, że skończy się to śmiercią. Ponoć już wyglądam jak chodzący szkielet. Zabawne, naprawdę nie wiem o co im chodzi. Chyba lubią naśmiewać się z grubych osób poprzez takie żarty. Jestem ich ofiarą?



Już tyle godzin spędziłam nad tabelami. Tyle „jadłospisów” planowałam. Tyle razy głodowałam. Nawet nie umiem policzyć książek i stron o jedzeniu, kaloriach i odchudzaniu czytałam, ilu diet próbowałam. Zapisalam wiele dzienniczków kalorycznych, były dla mnie jak pamiętniki. Wciąż powtarzałam Skalpel, ćwiczenia z Mel B, chodziłam na basen. Pamiętam, jak o 3 w nocy obudził mnie Głos: „zjadłaś zbyt dużo...”. Jedynym rozwiązaniem, aby on ucichł jest albo wymiotowanie, albo ćwiczenia do upadłego. Wykorzystałam całą moją energię, aby w końcu być z siebie zadowolona. Wymyśliłam sobie przyjaciela-potwora, który nie miał ust, jednakże umiał się ze mną porozumieć. Jednej zimy ciągle kazał mi stać jak najdłużej pod strumieniem lodowatej wody. Kazał zostawić zamię na ręce, by każdy wiedział, że zawałam. Że zasłużyłam na karę. Kazał rysować wciąż nowe, bolesne wzorki na udach. Żebym się wstydziła, żebym nie zapomniela.

Podobno im mniej jesz tym lepiej śpisz

Dawno dobrze nie spałam.

Muszę się wyspać.

Karolina Suder IIIa
Sylwia Chudzińska IIIa



Witajcie! W kolejnych numerach chciałabym podzielić się z wami i opublikować fragmenty mojego zimowego dziennika z podróży. W dzisiejszym numerze prezentuję wam mój pierwszy przystanek – Kijów (Ukraina). Myślę, że jest to temat bieżący, bo dużo o tych terenach aktualnie słychać. Miłej lektury!

2 lutego 2014 roku

*Ang. „To bezpieczne miejsce i nie panuje teraz żadne niebezpieczeństwo”.

** czyt. „pałatki”

*** czyt. Slava Ukrainie

**** czyt. Slava Gierojom

Wiktoria Sikorska kl. IIC

W zimie w Kijowie jest bardzo zimno. Bynajmniej nie chodzi tutaj tylko o temperaturę otoczenia, ale również osobowość tutejszych mieszkańców. Przez całą noc panują protesty, śpiewy, nawoływania. Samo miasto kryje w sobie niewidzialną moc. Sobór św. Włodzimierza, św. Andrzeja – to wszystko jest tak piękne, jednak ten urok zasłania majdańska księga rozpacz. Panuje przenikliwe zimno. Elektroniczna tablica mówi, że na zewnątrz jest tylko -14 C, ale w rzeczywistości odczuwalne jest -18C.

„ It is safe area and it is not danger now”*

Przechodząc przez Maidan nie czuję strachu. Jednak moje otoczenie nie wskazuje na stricte miejską atmosferę. Mijam namioty (pałatki**), beczki z palącym i ogrzewającym ogniem, opony, szczelnie zamknięte i ośnieżone barykady, plakaty, banery (z napisami „YANUKOVYCH – KILLER”), pałki, maski, kaski i kije w rękach ubranych w kombinezony moro opozycjonistów (głównie młodych ludzi). W centralnym miejscu stoi scena, na której przemawiają różni bohaterzy – wykrzykując hasła: „Chwała Ukrainie” (славаУкраїна***), a tłum odpowiada „Chwała bohaterom”(славагероям****). Śpiewających hymn narodowców również nie brakuje. Widać pochody danych miejscowości Ukrainy. Niektórzy rozdają książeczki z wydrukowanymi fragmentami Pisma Świętego, aby pomodlić się wspólnie na rzecz Ukrainy. Inni podnoszą bohaterskie okrzyki przy powiewach niebiesko-żółtych flag. Pojawiają się też flagi francuskie, brytyjskie i polskie. Dłonie niektórych układają się w charakterystyczne „V”. Biega Majdanka – suka z przyczepioną narodową flagą. Nie ma pojęcia w jakim ważnym miejscu przyszło jej się urodzić. Atmosfera się podnosi. Rozpoczynamy ukraińską rewolucję!

Ukraina nadal walczy i protestuje. Miejmy nadzieję, że wszystko się ustakuje i nie dojdzie do największej walki. Walki o wpływy, o ziemię, o życie, o świat określoną mianem: TRZECIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ!

Ciąg dalszy nastąpi...



Annyong !

Jako że interesuję się Azją (szczególnie Koreą Południową) chciałam przedstawić recenzję pewnej dramy. A co to jest drama ? To po prostu koreański serial zazwyczaj składający się z 16 odcinków. Na wstępie chcę powiedzieć, że koreańskie seriale różnią się trochę od polskich. Nie spotkałam jeszcze żadnego, który miałby tysiąc ileś odcinków tak jak „Na Wspólnej” czy „M jak miłość”. No ale do rzeczy. Drama „I Hear Your Voice” została wyprodukowana w 2013 r. Z powodu świetnej oglądalności, została przedłużona o dwa odcinki (na początku miało być 16, ale wyprodukowano 18). „IHYV” opowiada o dwójce publicznych obrońców, zmagających się z trudnymi sprawami sądowymi. Ona jest pewną siebie zarożumiałą kobietą, on lubiący pomagać innym, miłym mężczyzną. Zupełne przeciwieństwo serialowej HyeSung (naprawdę nazywa się Lee Bo Young). Serialowcy Cha KwanWoo (YoonSangHyun) w pewnym momencie zaczyna lubić panią adwokat, ale ona nie potrafi odwzajemnić jego uczucia, ponieważ w jej głowie jest kto inny - Park Soo Ha (Lee Jong Suk) - tajemniczy chłopak, potrafiący czytać w myślach. Trójka bohaterów każdego dnia zмага się z problemami, ale na szczęście potrafią sobie z nimi poradzić. Aktorzy występujący w tej dramie mają na koncie sporą liczbę nagród:

Nagroda Daesang* - Lee Bo Young

Nagroda dla najlepszej pary - Lee Bo Young i Lee Jong Suk

Nagroda za najlepszą reżyserię - JoSoo Won

Nagroda Najwyższej Doskonałości dla aktora - Jung Woong In

Nagroda Doskonałości dla aktora - Lee Jong Suk

* Daesang-to najważniejsza nagroda, którą dostaje się za pracę przez cały rok. Zdobywają ją zespoły muzyczne jak i soliści czy aktorzy.

Jeżeli ktoś chciałby oglądnąć tę dramę (lub inną, można do mnie podejść i zapytać ;) Polecam szczególnie osobom, które lubią komedie romantyczne i fantasy ;)



Kamsahamnida

Magdalena Ostafin kl. III b

Nie ma lekko

„(...)Okulary na wielkim nosie. To ja . Ohyda. Podobno Bóg stworzył nas na swoje podobieństwo. Jeśli wyglądam tak jak On, to mu nie zazdroszczę. (...)Zażalenia do Pana Boga nie cofam. Narozrabiał. Nowy dom, nowa szkoła, nowi koledzy – szansa na nowe życie.”

Tak widzi siebie i swoją obecną sytuację Kaśka – główna bohaterka książki Elżbiety Wojnarowskiej pt. „Okularnica”. Właśnie się przeprowadziła do „nowego świata”. Poznaje i uczy Nie ma lekko

„(...)Okulary na wielkim nosie. To ja . Ohyda. Podobno Bóg stworzył nas na swoje podobieństwo. Jeśli wyglądam tak jak On, to mu nie zazdroszczę. (...)Zażalenia do Pana Boga nie cofam. Narozrabiał. Nowy dom, nowa szkoła, nowi koledzy – szansa na nowe życie.”

Tak widzi siebie i swoją obecną sytuację Kaśka – główna bohaterka książki Elżbiety Wojnarowskiej pt. „Okularnica”. Właśnie się przeprowadziła do „nowego świata”. Poznaje i uczy się go. Szkoła przyniosła ze sobą pierwszą wpadkę i... pierwszą miłość. Bury, klasowy lider i klaun w jednej osobie, zachwyca swą osobą nie tylko Kaśkę. Wiele dziewczyn za nim wzdycha. Dlatego też reakcja Kaśki nie



nie dziwi Zuzy, która od tej pory będzie jej pomocą i wsparciem w walce z klasą, gdzie „nowa” zostaje uznana za godną politowania ofiarę. Aby lepiej wejść w środowisko rówieśników, bohaterka zjawia się nieproszona na prywatce u Agaty. To Zuza ją do tego namawia. Kaśka jeszcze nie wie, że popełnia duży błąd.

Po imprezie skąd ośmieszona i upokorzona do granic możliwości ucieka do domu postanawia rozstać się z życiem. Wbrew jej woli matka zabiera ją do szpitala. Udaje się ocalić dziewczynę od śmierci. Zła i rozgoryczona pisze list do Burego, w którym opisuje swoje przeżycia. Chciałaby, żeby ją teraz widział i żałował. Zuza odwiedza Kaśkę, a podczas jednej z wizyt znajduje list. Zachowuje dla siebie wszystko co przeczytała i zrozumiała. Postanawia zorganizować akcję przeprosi nową, mającą na celu namówić przyjaciółkę do powrotu do szkoły (po wyjściu ze szpitala Kaśka siedzi w domu).

Przedsięwzięcie zakończone sukcesem kosztowało Zuzę немало wysiłku, głównie przez niechęć Burego, zaskakuje oboje bliska relacja.

Świetna historia dziewczyny, której życie nie oszczędzało. Posiada wiele wątków, tworzących spójną całość, zachwycającą realizmą wydarzeń. Książka wciąż trzyma w napięciu, a nieoczekiwane sytuacje powodują, że nie można oderwać się od lektury.

Jeśli chcielibyście poznać dzieje Kaśki i jej świata, zajrzyjcie do szkolnej biblioteki.

Kinga Piwowarczyk, kl. IIa



Waleśa: Człowiek z Nadziei

Reżyseria: Andrzej Wajda

Film opowiadający historię pospolitego elektryka, który dzięki swej odwadze i wytrwałości na zawsze zmienił oblicze Polski. Akcja rozgrywa się w PRL-u, gdzie tłum jest kontrolowany przez milicję, co prowadzi do ciągłych buntów. I tu pojawia się główny bohater - Lech Wałęsa (świetnie zagrany przez aktora Roberta Więckiewicza), który wbiega w protestujący tłum, by ochłodzić zapal buntowników. Chciał ich chronić. Wtedy zaczęła się jego przygoda z polityką.

jako wywiad Wałęsy z rosyjską dziennikarką jest dobrym pomysłem.

Koniec końców przydałoby się więcej takich filmów, ponieważ oglądając „Waleśę” dowiedziałem się naprawdę dużo o tamtych czasach. Osoby starsze dużo pamiętają z przeszłości, więc te wydarzenia nie są im obce, lecz my młodzi nic o tym nie wiemy, a taka historia zabiera nas w tamte czasy i pokazuje jak na przykład nasi rodzice dorastali.

Dominik Romejko, kl. IIIa



Ta projekcja ukazuje nam całą karierę Wałęsy oraz jego życie prywatne. Mnie większość filmu podobała się, ponieważ była to historia pokazana w naprawdę ciekawy sposób i tutaj oklaski dla reżysera. Niestety nie ma rzeczy doskonałych, bo gdy Wałęsa zyskuje sławę widzimy tylko jak szybko zbija fortunę i cały styl filmu ulega zmianie. Najpierw czujemy się jakbyśmy tam byli i obserwowaliśmy jego poczynania, a później wszystko znika. Wydaje mi się, że końcówka była robiona odrobinę na siłę. Ale sama koncepcja filmu



**Zapraszamy do Wspólnego
redagowania
Kostka-Magazyn**

KOSTKA MAGAZYN

ADRES REDAKCJI: UL. SPÓŁDZIELCÓW 5, 30-682 KRAKÓW

E-KOSTKA MAGAZYN: WWW.KOSTKA.EDU.PL/KOSTKA-MAGAZYN/

E-MAIL: MAGAZYN@KOSTKA.EDU.PL

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO KOSTKA PUBLICZNE GIMNAZJUM JEZUITÓW W KRAKOWIE

REDAKTOR NACZELNY: - KATARZYNA KOWALCZYK

KURATOR: - O. PAWEŁ BROŻYŃIAK SJ

SKŁAD: - PAWEŁ MIKA

ZDJĘCIA: ARCHIWUM KOSTKA PGJ

NAKLAD: 150 EGZEMPLARZY

REDAKCJA ZASTRZEGA SOBIE REDAKCJE NADESŁANYCH MATERIAŁÓW.

KORRESPONDENCI: ZACHĘCAMY ABY KAŻDA KLASA, RADA RODZICÓW ORAZ GRONO PEDAGOGICZNE Z PRACOWNIKAMI ADMINISTRACJI I OBSŁUGI PRZEKAZYWAŁO REDAKCJI INFORMACJE O WAŻNYCH WYDARZENIACH DLA SPOŁECZNOŚCI SZKOLNEJ.

DZIĘKUJEMY SPONSOROM DZIĘKI KTÓRYM MOŻLIWA JEST PUBLIKACJA TEGO NUMERU